

# GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

**INSERATY:**

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/2 szerokości  
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

**Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania**

odbędzie się w dniu 9. Września 1863, z południa o godz. 3.

Przedmioty obrad: 1) ustanowienie etatu dla gazowni miejskiej za rok 1863/64; 2) pokwitowanie rachunków z funduszków depozytalnych, kasy ubogich i z funduszków z podatku opłaty od psów za rok 1861; 3) wybór członków do komisji względem ułożenia podatku dochodowego; 4) wybór cyrkulowego dla rewiru III.; 5) wybór przełożonego nad ubogimi dla cyrkulu na Grobli; 6) wybór nowych członków do deputacji ubogich; 7) wybór członka dla kuratorium szkoły realnej; 8) raport komisji względem pobierania podatku od mlewa i rzezi; 9) tyczy budynku na gruncie miejskim nr. 154 na Rybakach wystawić się mającego, oraz dzierżawy za tenże grunt; 10) wydzierżawienie budek do sprzedaży, przy wnijsiu na ratusz znajdujących się; 11) sprawy osobiste.

(podp.) Tschuschke.

**Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.**

Flensburg, 6. Września. — Deputowani szlezwicy postanowili wstrzymać się od wyboru delegowanych do rady państwa.

Kopenhaga, 6. Września. — Fädrelandet pisze, że traktat sprzymierza między Danią a Szwecją jeszcze nie został zawarty. Poseł szwedzki, który w zeszły piątek wyjechał, wróci dopiero za dni 8.

Londyn, 6. Września. — Jenerał Lee konfederacki, wedle wiadomości z Nowego Jorku z dnia 28. z. m. ściągnął do siebie posiłki i ma zamiar napaść na Maryland. Bombardowano warownie Sumter, Wagnera i Greys od 17.—23. z. m. Warownia Sumter zupełnie zburzona a Wagnera przez unionistów obsadzona. W dniu 24. rozpoczęła się bombardowanie miasta Charlestonu. Z Tennessee donoszą, że Rosencranz w dniu 21. z. m. naproczno bombardował Chattanooga, a jenerał unionistowski Wilder przekroczył w dniu 22. rzekę Tennessee, i przez ten ruch przeciął komunikacje między prawem a lewym skrzydłem konfederatów. Dzienniki Stanów południowych wzywają Francją o pomoc. W Nowym Jorku odbywa się nabór bez przeszkody, tylko niemieccy konskrybowani odbyli metyng, aby zaprotestować przeciw naborowi i wybrali komitet, aby dochodzić prawności naboru i znosić się z gubernatorem.

Berlin, 6. Września. — Najj. Pan raczył nadać pierwszemu prezesowi sądu apelacyjnego w Magdeburgu Gerlachowi, gwiazdę do orderu orła czerwonego 2 kl. z dębowym liściem i potwierdzić wybór dotychczasowego rektora progimnazjalnego Günthera w Inowrocławiu, na dyrektora gimnazjum tamże.

Berlin, 6. Września. — Piszą do gazety kolońskiej: Pogłoski o poleceniu ks. Hohenzollern lub hr. Goltzowi lub Manteufflowi, utworzenia nowego ministerstwa, tudzież o cofnięciu ordynacji prasowej, zaprowadzeniu dwuletniej służby i zwołaniu sejmiku obecnego, okazały się płonnymi. Rozporządzenia wydane co do rozwiązania sejmiku, są dowodem przeciwnym.

— Z różnych stron utrzymywano, że gabinet pruski postanowił wystąpić naprzeciw projektowi austriackiemu względem reformy związku z przeciwnym projektem i artykuł zacięty w Nordd. Allg. Ztg z hasłem bojowym »naprzód« zdawał się zapowiadać rozpoczęcie tej kampanii. Tymczasem znów nastąpiła cisza, a hasło wykrzyknięte uważano za czczy hałas. Tem więcej zwracają teraz uwagę na broszurę, którą poczytują za wyszłą z koła oficjalnego, nakładem Hugo Quaasa, pod tytułem: »Zur Beurtheilung der österreichischen Bundesreform. Vom deutschen und preussischen Standpunkt.« Autor stara się w niej dowiesć, a mianowicie w krytycznej części, że zaprojektowane przeobrażenie związku we wszystkich nowych urządzeniach nieodpowiada rzeczywistym stosunkom i dla tego niema siły żywotnej. Ani Austria ani Prusy niemogą się poddać nowo utworzonej władzy centralnej, w której pomniejsze państwa

mają przewagę, chyba, że tkwi tam myśl ukryta wpływu dyktatorskiego albo wynoszenia się wedle upodobania nad uchwały większości. Ze stanowiska pruskiego należy projekt austriacki stanowczo zwalczać, ponieważ podkopuje potęgę pruską. Większości dyrektoralnej i radzie związku przyznano atrybucyę stanowienia o sprawach wewnętrznych i zewnętrznych państwa pruskiego. Po takiej abdykacyi byłoby stanowisko Prus w radzie wielkich mocarstw niepodobnem do utrzymania. Ze stanowiska niemieckiego niemożna bronić dzieła austriackiego, ponieważ żądane ofiary od Prus nie przechodzą na korzyść sprawy narodowej. Zaprojektowany dyrektoryat nie obudza nadziei silnego działania w celach niemieckich, nie będzie lepiej reprezentował Niemiec po uniesieniu Prus, jak dotychczas oba wielkie mocarstwa niemieckie. Zgromadzenie delegowanych niemieckich nakoniec nie będzie wyrazem woli narodowej, ale tylko partykularnych interesów. Autor więc proponuje zupełną równość Prus z Austrią w każdej władzy związkowej, a więc alternatę w przewodnictwie i kierowaniu sprawami, zastrzeżenie niepodległości każdego z obu wielkich mocarstw, a mianowicie co do wojska, a co do polityki zagranicznej veto w stanowieniu o kwestyi wojennej.

**Królestwo Polskie.**

Warszawa, 3. Września. — Zdarzyło się dziś, że bylibyśmy dziś bez gazet, aż do godziny 12ej żaden cenzor niechciał swojego sprawować urzędu, bo mają zagrożone pod karą śmierci cenzorowanie. Jak się to stało, że później precenzorowano gazety, niewiem, dosyć, że wyszły.

— Rada administracyjna skłoniła się nareszcie do odebrania losów loteryjnych niesprzedanych przez kolektorów. Wiadomo, że rząd narodowy zakazał Polakom grać w loteryę moskiewską.

— Jeneralna korespondencya austriacka pisze z Paryża, że komitet narodowy ma przekonanie, iż przez zimę trwać będzie powstanie, że siły się wyrobiją przez ten czas, organizacya wzmoże, a Moskwa nieznajdzie wyżywienia. Nadto ostatnia artylerya ani jazda nic nie wskóra w czasie zimy i roztopów, a polskie lekkie zastępy zdeorganizują ciężką Moskwę.

— W zeszły tydzień wysłał rząd narodowy wielkie zapasy szarpi, bielizny, ciepłej odzieży i lekarstw do Polski.

— Łapiński wyjechał w misji do Konstantynopola.

— Jenerał rosyjski Baggorut, jak pisze jeneralna korespondencya austriacka, stoi teraz z swoją brygadą w Królestwie Polskiem, napisał do jednego z swoich przyjaciół w Nicei, gdzie mieszkał i posiada wille, że wojna w Polsce nie tak rychło się ukończy, bo Polacy bez różnicy tak sobie obrzydli panowanie Moskali, że walczyć postanowili do ostatniego, że małych oddziałów trudno dognać, a większe rozbite znów się organizują, że Moskalom braknie na żywności, bo wszędzie ze wsi uciekają przed nimi mieszkańcy z żywnością, łączą się z obozami i łącznie rzucają się na zbliżające się wojsko. To zgłodniałe i do rozpacz przywiedzione trudami, rabuje i zabija, kogo spotka.

— Z pola bitew. Kruk połączył się w Janowie z różnymi oddziałami, a między temi i Lelewela, który zorganizował sobie 1400 ludzi i dobrze ich uzbroił i pobił Moskali pod Janowem.

— Gazeta wrocławska pisze: Rząd narodowy wydał surowy rozkaz przeciw uciekinierom i postanowił karę śmierci na każdego uciekającego z pod chorągwi narodowych. A jeżeli cały hufiec lekkomyślnie zacznie uchodzić, ma być dziesiątkowany. W Galicyi uważają uciekinierów za zdrajców ojczyzny i okazują im wzgardę. A tych, którzy za przewodników się nastęrczają do przeprowadzania przez granicę hufców, a zamiast bacności i pilności, hulają i bawią się, za niemniej karygodnych jak uciekinierów.

Warszawa, 4. Września. — Dziennik Powszechny zamieszcza co następuje:

Dnia 24. Sierpnia r. b., o 5ej god. po południu, w jednej z kawiarni na ulicy Podwale, raniony został w brzuch urzędnik zarządu warszawskiego oberpolicmajstra, Skowroński 1).

Zabójca począł niezwłocznie uciekać i jakkolwiek ścigany był, najpierw przez samego Skowrońskiego, a następnie, na krzyk jego, przez dwóch policyantów, zdołał być atoli ukryć się na ulicy Rycerskiej, lecz

1) Odwieziono go niezwłocznie do szpitala ś. Ducha, gdzie w kilka dni umarł.



wkrótce został aresztowany, i okazało się, że to był czeladnik krawiecki Józef Kamiński.

Pracował on poprzednio u krawca Guczalskiego, lecz na dwa tygodnie przed obecnym wypadkiem przestał pracować i odtąd pozostawał bez żadnego zatrudnienia, wędrując się po ulicach Warszawy.

Zabójca poznany został tak przez samego Skowrońskiego, przed którym był tegoż dnia wraz z innymi stawiony w szpitalu ś. Ducha, jak i przez tych dwóch policyantów, którzy go ścigali.

Ze śledztwa okazało się, że zamach na życie urzędnika policyjnego Skowrońskiego był dziełem stronnictwa buntowniczego, które chwyciło się w ostatnich czasach morderstw politycznych, jako ostatecznego środka dla utrzymania w kraju zaburzeń, i że Kamiński był narzędziem tego stronnictwa i sam należał jednocześnie do składu tak nazwanej organizacji narodowej, w charakterze setnika.

Niezależnie od tego, z okoliczności sprawy widać, że zamach na życie Skowrońskiego, dokonany został podług zawczasu obmyślonemu planu, albowiem Skowroński zaproszony był do kawiarni przez byłego aplikanta tutejszego magistratu Olszewskiego, który spotkał go na ulicy, i który po przyjsciu do kawiarni, kazał dać dwie filiżanki kawy, a sam wyszedł niezwłocznie pod pozorem kupienia papierosów, i znikł, a tymczasem Skowroński został przez Kamińskiego raniony<sup>2)</sup>.

Wojsenny sąd polowy skazał Kamińskiego, za jego przestępstwo, na zasadzie art. 83, 386 i 632 X. 1 ustawy wojenno-kryminalnej i art. 20 tom XV zbioru praw cesarstwa rosyjskiego, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie.

Kara ta wykonaną została 4. Września na stoku warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, o god. 9ej z rana.

— Dnia 9. Sierp. r. b. rano, na Sto-Krzyżkiej ulicy, w domu pod nr. 1338., w mieszkaniu właściciela domu Wicherta, znaleziono zabitych: samego Wicherta, jego siostrę Annę i służącą Emilję Kowalską.

Z wyprowadzonego śledztwa sprawcami zabójstwa tych osób okazali się: szewc Józef Bachliński, jego czeladnicy Ignacy Jankowski i Jan Gołombowski, szewc Biernacki, czeladnik piekarski Kochański, czeladnik szewski Nowicki i dymisyonowany dozorca Ostrowski. Wszyscy oni wieczorem dnia 8. Sierpnia przed popełnieniem przestępstwa, zgromadzili się w mieszkaniu Bachlińskiego, w domu zabitego Wicherta. Pierwsi trzej bezzwłocznie zostali aresztowani, ostatni zaś potrafił ukryć się.

Przy badaniu w czasie śledztwa i w sądzie wojennym, Bachliński, Jankowski i Gołombowski, przyznając się do pomienionego przestępstwa, wykryli tak szczegóły takowego, jako też i swych współników, zeznawszy, że Wichertowie za szczególne przywiązanie do prawego rządu, byli skazani przez komitet rewolucyjny tylko na karę cielesną, lecz przystąpiwszy do wykonania tego wyroku, wskutku oporu Wichertów, zmuszeni byli zabić pierwsiastkowo ich, a potem i służącą Kowalską, aby ta, znając niektórych z nich, później ich niewydała. Każdy z mających udział w zabójstwie, otrzymał po 2 ruble srebrem z pieniędzy zrabowanych w mieszkaniu Wicherta, Bachliński zaś wziął na swą część z tych pieniędzy 22 rs. Oprócz tego Bachliński przyznał się, iż służył tak zwanemu centralnemu narodowemu komitetowi, w urzędzie pomocnika rewolucyjnego naczelnika oddziału miasta Warszawy, a do obowiązków jego pomiędzy innymi, należało wykonywanie wyroków komitetu nad osobami podejrzanymi o przywiązanie do prawego rządu. Z kolei miał on oddzielnego pomocnika, wyżej wzmiankowanego Kochańskiego, który należał do składu tak zwanych żandarmów wieszających, a który w ostatnich czasach ukrywał się w jego mieszkaniu.

Polowy sąd wojenny skazał: Bachlińskiego, Jankowskiego i Gołombowskiego, za ich przestępstwa, na zasadzie art. 83, 96, 387, 631 i 632 księgi I. wojenno-kryminalnej ustawy i art. 20. kodeksu kar głównych i poprawczych, po pozbawieniu wszelkich 'praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie.

Kara nad temi przestępcami została wykonana dnia 4. Września, na stoku warszawskiej aleksandrowskiej cytadeli, o godz. 9. z rana. D. Pow.

Warszawa, 27. Sierpn. — Powiększeniem policyi i nową jej organizacją zajęty jest teraz rząd moskiewski; donosiłem już o planie tego ogromnego powiększenia armii policyjnej, zajętej nie porządkiem ale przesładowaniem i uwięzieniem ludzi, rabunkiem ich majątków. Lecz ważną jest także dla rządu moskiewskiego trudnością, z kąd wziąć fundusze na opłatę tej armii policyjnej, gdyż etat na utrzymanie policyi już i tak jest ogromnym. Ostrowski, dyrektor główny w komisji spraw wewnętrznych, zrobił projekt przywrócenia na ten cel pogłównego żydowskiego, z tą różnicą, aby to pogłowne było zastósowane do ogółu mieszkańców. Każdy przyjeżdżający i wyjeżdżający ma płacić takse: wyjeżdżający za granicę rs. 100, przyjeżdżający z zagranicy 5 rs.; wyjeżdżający na prowincję 5 rs., przyjeżdżający także jakąś sumę; wyjazd za rogatkę, czasowy pobyt w Warszawie, wszystko podciągnięte do podatku. Ale po obrachowaniu średniej liczby podróżnych, okazuje się, że daleko jeszcze do potrzebnej sumy na utrzymanie zreorganizowanej policyi, która po jakimś czasie zapewne tak samo niedostateczną się okaże, jak dzisiejsza urządzona z takim trudem przez Potapowa.

W sprawie o zamach na Skowrońskiego aresztowano: Podolskiego Szymona i Kozłowską Maryannę właścicieli kawiarni, Suszczewską Franciszkę służącą i Ulrich Klementynę służącą, Jackowskiego Piotra właściciela domu, syna jego Edmunda; Abrameckiego Kaspra, Sarneckiego Jana i Branta Antoniego felcerów; Kamińskiego krawca, Helbicha doktora; zaś Józefa Chmielewskiego aplikanta bióra policyi moskiewskiej, oraz dwóch milicyantów stojkowych, za to, że nie złapali wykonawcy. Skowroński zeznał, że przyszedł na kawę ze znajomym sobie z widzenia, lecz niewiadomym mu z nazwiska, który wypiszy pre-

dzej kawę wyszedł a Skowrońskiego samego zostawił. Wskazanego nie wysłędzono.

Kilka dni temu aresztowany p. Kraków, przewieziony został z ratusza do cytadeli. Dnia 25. t. m. aresztowano Karola Ryzewskiego i Augusta Horbuza. Z prowincyi przywieziono do cytadeli: Rittera, Blumera, Zbijewskiego i Knapieńskiego.

Moskale ciągle się dopuszczają rozboi na ulicach: wczoraj na ulicy Dzikiej jakiś żołnierz pełniący służbę policyjną to jest stojący na rogu dopóki go nie zmieniają, bez żadnego powodu widocznego zaczepił idącą kobietę, a gdy ta nie stanęła, dobył pałasza i rąbnął tak, że kobieta padła na bruk krwią zalana; przybyło dwóch milicyantów, jeden zapytał go się o przyczynę takiego postępowania; w miejsce odpowiedzi, żołnierz zamierzył się pałaszem i klnąc na buntowczyków byłby i z milicyantem zrobił to samo co z kobietą, ale przytrzymano go i przy pomocy ośmiu ludzi, bo był silny, związano i odstawiono na ratusz.

Onegdaj po południu żołnierze Seronow z petersburskiego grenadyerskiego i Samojajew z jekaterynosławskiego pułku, przybywszy pod nr. 353, do szynku Samsonowiczowej, chcieli rabować pieniądze z szuflady, a gdy natrafili na dość poważny opór obecnych gości, udali się do mieszkań w tym domu; odbili drzwi do stancyi krawca Palkowskiego, którego nie było w domu, w innych mieszkaniach wyrzucali pościel z łózek i z szaf rzeczy, zabierając co im się lepszem wydawało, bijąc broniących swej własności; dopiero przybyła policya aresztowała ich i odesłała władzy wojskowej, która ich jak zwykle wolno puści.

W Kur. Wil. ogłosił rząd moskiewski, że pochwyił Bieńkowskiego, którego uważa za ajenta komitetu warszawskiego i twierdzi, że rzeczonemu Bieńkowski przyznał się przy śledztwie do zamachu na Domejkę i że aresztowano jeszcze potem 5ciu agentów rządu narodowego warszawskiego. Za cóż więc czterech poprzednio powieszonych ukarano, za cóż ich Murawiew wieszatel zamordować kazał? czy za to że blondyni?

O potyczkach, o których donoszą raporty moskiewskie zamieszczane w dzisiejszym *Dzien. Powsz.*, nie mamy dotąd wiadomości. Raporty zaś moskiewskie przeczytacie zapewne wprzód w *Dzienniku*, zanim list ten odbieriecie. Cz.

Z Kaliskiego, 28. Sierpnia. — W niedzielę dnia 23go Sierpnia w kościołach naszej kujawsko-kaliskiej dyecezyi przeczytano list pasterski księdza biskupa Marszewskiego, nakazujący kościelną żałobę z powodu uwięzienia arcybiskupa Felińskiego i w celu prześląganania Boga o lepszą dolę dla kraju. Przechylenie listu, żałoba, która zaraz wprowadzoną została, zrobiła wielkie wrażenie na umyśle pobożnych. List biskupa Marszewskiego pełen powagi i godności, odpowiadającej położeniu kraju, jest dokumentem stawiającym naszego pasterza w rzędzie prawdziwie dobrych pasterzy. Miło nam było słyszeć słowa natchnione i z serca polskiego płynące, które też trafiały do serc, a objaśnione stosownymi przemówieniami kapłanów, w których wymienione zostały wszystkie szczegóły gwałtu popełnionego przez rząd moskiewski na osobie arcybiskupa warszawskiego i na osobach biskupa wileńskiego i żmudzkiego i na osobach wielu kapłanów, z których ksiądz Konarski zginął na szubienicy, wywołały powszechny płacz i jęk w kościołach wiejskich. Dzwony bić przestały, śpiewy zamilkły, ołtarze kirem powleczone, smutna grzechotka odezwała się, a serca z tajały w skrusze i w modlitwie za wolnością kościoła, za wolnością narodu. Wielka to chwila niezapamiętna od wieków w naszych dziejach, wykazała i wykaże się środków, jakie ma kościół, gdy w obronie religii i w obronie narodu staje i w ogóle w obronie słusznej sprawy. Lud zrozumiał obecną walkę i już dzisiaj powiedzieć to można bez przesady, cały naród stoi w modlitwie przed Bogiem z jednym uczuciem i z jedną myślą.

Oddział konny, którego boje i pościgi w poprzednim liście opisałem (list ten nas jeszcze nie doszedł. P. R. Cz.), jest pod komendą oficera Bąkowskiego. W liczbie 70 koni, połączył się już z Taczanowskim. Polegli pod Poprężnikiem, Sochą, Stabierowem w liczbie 11, pochowani zostali uroczystie w mieście Warcie. Warta od początku powstania jest świadkiem scen bolesnych: 25. Sierpnia wielki żałobny orszak towarzyszył 11 trumnom poległych w obronie ojczyzny rycerzy. Odarte do naga trupy i srogimi bliznami pokryte, ubrane zostały jednakowo w niebieskie z amarentowemi wypustkami bluzy, złożone w skromne czarne kwiatami ubrane trumny i w ciszy wspaniałej odniesione na smętarny pagórek nad Wartą położony.

Pomiędzy jedenastu trupami, niektórzy poznawali Franciszka Parczewskiego, nieszczęśliwego dowódcę pod Kluskami, (gdzie w Kwietniu) oddział kaliski przez Oranowskiego rozbity został. Parczewski jest rodem z Poznańskiego, odznaczył się męstwem w 1848 r., miał wiele miłości u ludzi i dużo szacunku, to spowodowało, że w obecnym powstaniu powierzono mu dowództwo kaliskiego oddziału. Okazało się, że Parczewski jakkolwiek człowiek mężny, zacny, zdolności na dowódcę nie posiadał, a może nie miał szczęścia, stoczył małą potyczkę pod Ochędzynie a drugą pod Kluskami, gdzie niespodzianie był zaskoczony i rozproszony. Odtąd długo nie było słyhać o Parczewskim, a oto dowiadujemy się, że służył jako żołnierz i jeżeli nieomyliły się osoby, które trupów z oddziału Bąkowskiego oglądały, poległ walecznie i pochowany został w Warcie. Brat jego Walenty Parczewski, dowodził (w miesiącu Lutym) małym z kilkudziesięciu ludzi złożonym oddziałkiem pod Białowiejską puszczą, na czele którego stoczył dwie małe ale pomyślne utarczki, w drugiej był rannym, a wyleczywszy się w Wilnie powrócił do Warszawy, z kąd wysłany został przez rząd narodowy w łęczyskie na dowódcę jazdy, gdzie kilkakrotnie pomyślnie walczył. Ostatnie boje Walentego Parczewskiego i połączenie się jego z Taczanowskim już wam są znane.

Dnia 29. Sierpnia. Wiadomości o potyczce w okolicach Łaska 26go t. m. stoczony, są dzisiaj szczegółowsze. Zwycięstwo rzeczywiście po naszej stronie. Moskale zginęło do stu, niewolnika zabrano im do 80,

<sup>2)</sup> Dla wykrycia Olszewskiego przedsięwzięto kroki.



koni 60 i cokolwiek broni. Rannych liczba ogromna. Prócz strzelców, koszyerzy odznaczyli się. Z naszej strony strata wynosi 60 ludzi, w tej liczbie 22 zabitych, reszta rannych. Zwycięstwo to odniósł generał Taczanowski i pułkownik dowódca pieszego oddziału, którego nazwiska nieznam.

**Cz.**  
Z Litwy, 28. Sierpnia. — Dnia 19. Sierpnia, aresztowano koło Prużany, p. Snieżko, tamtejszego obywatela, przy którym kozacy znaleźli kilka par butów. Naczelnik wojenny powiatu prużańskiego, niejaki pan Kremer, nie kontentując się tem aresztowaniem kazał jeszcze sprowadzić pana Czajkowskiego, zarządzającego majątkiem Białosowszczyzna, przez którego zdawało się kozakom, że pan Snieżko przejeżdżał i natychmiast wyliczono Czajkowskiemu sto nahajek, aby się przyznał czy te buty nie pochodzą czasem od niego. Następnie naczelnik zwołał wszystkich czeladników szewskich i bito ich, aby się przyznali, czy nie robią butów dla powstańców; żaden do niczego się nie przyznał. Kilka dni przedtem aresztowano pana Kozieradzkiego obywatela za to, że miał w bryczce głowę cukru i dwa funty herbaty. Wszyscy więźniowie w Prużanie są głodzeni, najgorzej z nimi się obchodzą. Co do Brześcia Litewskiego tam rządzi samowładnie p. pułkownik Djekoński, który nieco uprzednio bił po twarzy tamtejszego obywatela Jagmina za to, że powstańcy powiesili w jednej z jego wsi szpiega. Kazał mu trupa w ręce całować. Teraz zajmuje się pan pułkownik wydzieraniem kontrybucyi, która, dodać tu należy, nie jest wcale 10 procentem z dochodu, jak to głoszą pisma urzędowe rosyjskie, ale ogólnie przewyższa połowę rocznego dochodu, a często i cały tenże dochód, jak np. u pana Andrzejkowicza w Horkach, które przynoszą rocznie 700 rubli a nałożono na nie 3400 rubli kontrybucyi. Można by tysiące takich przykładów zacytować. Wracając do pana Djekońskiego, znajduje on, że najlepszy sposób kazać sobie zapłacić jest łowienie obywateli przybywających do kościoła i zabierając im pugilaresy z kieszeni. Tak zrobiono z panem Gutowskim i Fafusem, którego nawet uwieźlił; w innych miejscach odbijano szkatułki i szuflady a wszystko było dobre co się tam znalazło. Dnia 17. zaś Sierpnia ujrzano na słupach głównej ulicy Brzeskiej przyklejony rozkaz rządu narodowego, aby nie płacono kontrybucyi. Pan naczelnik rosyjski korzystał z tego, aby nałożyć karę pieniężną na każdy dom ulicy, gdzie ten rozkaz był przyklejony, każdy zaś sklepik musiał zapłacić po 15 rubli. Ponieważ pan pułkownik mieszka właśnie na tejże samej ulicy, właściciel tego domu zrobił mu słuszną uwagę, że nie wolno jest nikomu wychodzić na ulicę po 9. wieczorem, jakże więc właściciele domów mogą być odpowiedzialni za to, co się dzieje po za ich domami w nocy, gdy zaś patrole naczelnika całą noc czuwają. Wyrzucono gospodarza za drzwi, a karę trzeba było zapłacić. Pomimo tych okrucieństw duch wcale nie upada, a zmęczenie widoczne wojsk rosyjskich dodaje każdemu odwagi do dalszego wytrwania. Żołnierze głośno mówią, że gdy ta wojna jeszcze dwa miesiące potrwa, rzucą broń i wrócą do domów, tak są znużeni ciągłym marszem i częstymi porażkami. W kobryńskim także więzienia są przepelnione, ogólnie w Litwie najlepiej w lesie. Oddziałów naszych mnogo jest rozsianskich po Litwie, których zdemoralizowane żołdactwo i kozaczyna z daleka unika; broni i amunicyi mniej brak, aniżeli wy się domyślacie, ale komunikacje między oddziałami trudne i dla tego rzadkie z obozów litewskich wiadomości w Warszawie. Partyzantce tamże bez porównania szczęśliwiej się powodzi, niżeli w innych częściach kraju naszego, mimo całej grozy, którą Murawiew napelnia Litwę.

**Wilno, 29. Sierpnia.** — W tych dniach usiłowali powstańcy zepsuć kolej żelazną między Wilnem a Warszawą przez odszrubowanie łączących szyny spójni, i wyjęcie gwoździ z blochów, na których szyny spoczywają. Lokomotywa idąca przed każdym pociągiem jako eclaireur szczęśliwie przebyła przez miejsce nadpsute, pociąg jednakże wypadł z kolei i kilku żołnierzy zostało ranionych. Wczoraj nowy transport więźniów w liczbie 200 skazanych na Sybir, do kopalni, i w żołdacy do Orenburga wyruszył ztąd koleją w głąb Rosyi. Okrucieństwa, mordy i grabieże dawniejszym idą trybem, przyczem Murawiew syn więcej jeszcze od ojca swego usiłuje się odznaczyć. Pierwszym jego czynem po przybyciu do Kowna był rozkaz dany wszystkim mężczyznom zgolenia wąsów, pod odpowiedzialnością osobistą. Wedle pogłosek mieli Moskale odkryć spiszek między oficerami garnizującymi w Benderze w Besarabii, wskutek czego 42 aresztowano i pod sąd wojenny stawiono.

### Francya.

**Paryż, 4. Września.** — Jak na teatrze zmieniają się tu dekoracje, raz przedstawiają alians Francyi z Anglią i Austryą, drugi raz z Prusami i Rosyą. Wstrząsają atoli coraz bardziej głowami na ostatni alians ponieważ nic dobrego nie tuszy dla wewnętrznego rozwoju Francyi, a wielką burzę w zewnętrznej polityce. Nie bardzo też wierzą w złote jabłko, które la France Moskałom przyrzeka. Dziś sama la France nie dobrze tuszy o konstytucyi rosyjskiej i biada na stronnictwo reakcyjne rosyjskie, które zagrzeźle w tradycjach starej polityki, stara się rząd wstrzymać od wszelkich reform liberalnych, które tenże zapowiada na papierze, ale nigdy niedotrzymał w rzeczywistości. La France stara się przekonać Moskali, jakoby to był honor dla nich, gdyby się wznieśli do wysokości liberalnej Europy i podzielali postęp ludów ucivilizowanych. Przez to uprościłoby się dzieło pacyfikacji w Polsce i powstanie straciłoby moralną podstawę. Ubolewa dalej la France nad podburzeniami stronnictwa wojennego we Francyi i Anglii, które radzi Polakom, aby się niewdawali w żadne pertraktacje z Moskwą o koncepcje, które im nigdy szczerze nie będą udzielone. La France nieprzypuszcza znowu, aby cesarz Aleksander miał odstąpić od swych usiłowań liberalnych i stanąć po dawnemu na stopie despotycznej, coby go od Europy zupełnie oddaliło. La France zdaje się jednak, że się tego obawia, a to z powodu, jak podaje, że w. ks. Konstanty niepowróci do Warszawy.

— Patrie ogłasza list księcia Czartoryskiego, który przesłał

w miejsce odpowiedzi do robotników francuskich. Robotnicy doręczyli mu petycją do cesarza przez nich podaną, aby tenże jej udzielił rządowi narodowemu polskiemu. Książę Czartoryski broni ruch polski przeciw zarzutom exaltowanej demokracji i dowodzi, że przed podziałem Polski ustanowili polscy prawodawcy zasadę przystępu wszystkich mieszkańców do najwyższych urzędów publicznych, równość wszystkich w obliczu prawa byłaby niezawodnie nastąpiła, gdyby Rosya nie była przeszkodziła temu. Dziś za to wszyscy są skrupowani tym samym łańcuchem i powstałi, aby go zerwać. Pierwszym aktem powstających Polaków było przypuszczenie żydów do równych praw i emancypacji włościan, którym nadano własność bez wynagrodzenia. Dziś cierpienia są przywilejem szlachty. Droga, którą Polacy przebywają, jest długa i bolesna, ale w końcu dojdą do celu. Na tym liście podpisał się: Władysław Czartoryski, agent rządu narodowego polskiego.

— Rząd rosyjski pragnie różnemi sposobami złudzić opinią europejską przynajmniej, bo Polacy jemu już nie wierzą, gdyż w ich oczach wyczerpały się wszelkie kruzki moskiewskie, na których dnie zawsze były kajdany i niewola. Nord i la France naprzemian podają ponętę dla Europy, aby uwierzyła, że Rosya chce dać konstytucyą dla całej Rosyi i Polski wedle recepty Girardina (w wolnej Rosyi, wolna Polska), którego z powodu branych rubli, a za nie sympatyj z Moskwą, zowią Girardinowem. Dalej mówią, że Moskwa chce Królestwo Polskie uczynić niepodległym i przyswaja sobie politykę napoleońską, oddając niby Lombardya to jest Królestwo, aby ocalić Wenecyą, to jest Litwę. Na to rząd narodowy odpowiedział w znanym swym manifestie, że spólne cierpienia, spólnego losu wymagają, jedno bez drugiej być nie może.

— Jutro lub po jutrze poda Monitor noty ostatnie trzech mocarstw zachodnich w sprawie polskiej.

### Anglia.

Dalszy ciąg dokumentów wyjętych z Blue book w przedmiocie sprawy polskiej i stosunku Austrii do tejsze, brzmi następnie:

Hr. Russell do Lorda Blomfielda.

Bióro spraw zagran. 17 Marca 1863.

Milordzie! Miałem wczoraj długą i interesującą przemowę z posłem austriackim hr. Apponyi. Przyniósł on mi odpowiedź hr. Rechberga na propozycyę rządu JKMości, aby się Austrya połączyła z W. Brytanią, celem uczynienia przedstawień w Petersburgu na rzecz zupełnego wykonania warunków wiedeńskiego odnoszącego się do Polski.

Hr. Rechber uchyla się od tego zawezwania i uważa, że byłoby niekonsekwencyą uczynić inaczej, odrzuciwszy propozycyę Francyi względem konwencji rosyjsko-pruskiej.

Polityką Austrii, mówi hr. Apponyi, nie jest zawieranie jakichś układów z Rosyą, gdyż to obudziłoby nieukontentowanie polskich poddanych Austrii, lecz z drugiej strony nie zasada ona się na zachęcaniu oporu Polaków, gdyż postępowanie to mogłoby rozszerzyć płomień powstania do austriackiej prowincyi Galicyi.

Mówiąc o tej kwestyi, hr. Apponyi mniemał, że gdyby traktat wiedeński całkiem został wykonany i gdyby sejm i administracya narodowa zaprowadzone były w Warszawie, Polacy nie byłiby zadowoleni. Następnym ich celem byłoby niepodległe Królestwo Polskie; lecz niepodległe Królestwo Polskie wymagałoby amnestyi dawnych swych prowincyj; a gdyby się polityka ta powiodła się gdyby się polityka ta powiodła, Galicya byłaby straconą dla Austrii. Nikt nie może spodziewać się, aby Austrya wylała się w zamiary których rezultatem byłoby pozbanienie jej prowincyi bogatej i spokojnej; nie może ona stawać się spólną w dziele rozbioru swych posiadłości.

Powiedziałem hr. Apponyemu, że chcę z nim otwarcie pomówić w tym przedmiocie: Rosya może tylko w dwojaki sposób rządzić Polską. Albo tak jak cesarz Mikołaj to jest trzymać ją w jarzmie i z nikczemniem, zagubić jej język i zmusić ją gwałtem do zmiany religii; ale środek ten sprzeciwia wszelkim pojęciom sprawiedliwości i ludzkości. Albo tak jak cesarz Aleksander I, to jest chronić ją od nienawiści i zemsty Rosyan, dając jej rękojmię instytucyj narodowych i administracyi miejscowej całkiem odrębnej od administracyi rosyjskiej. Mniej nie zdoła zadowolić Polski, dowodem tego jest ostatni pobór. Ustawa o poborze z r. 1859 jest ustawą właściwą i sprawiedliwą, lecz nie była dobrze sformułowaną i gdy wypadło despotyzmowi rosyjskiemu zastąpić środkiem arbitralnym, niesprawiedliwym i okrutnym, ogłoszoną ustawę słuszną, niewahano się ani chwili. Sądzę, że nie ma środka pomiędzy owym systemem ucisku a rządem wolnym i sprawiedliwym.

Nie przeczę, dodałem, że gdyby Polska zakwitła pod takim rządem, podsyciłoby to pragnienia niepodległości, którym za lat piętnaście lub dwadzieścia mogłoby się stać zadość, lecz nie waham się wyznać, że porównując te dwa systemy, rząd JKMości wolałby o wiele pokój niezwałoczny i świetny peryod sprawiedliwości, pomyślności i wolności, z nadzieją ostatecznej niepodległości Królestwa Polskiego, niż skazanie Polski rosyjskiej na dzikie i złowrogie panowanie niewoli i podboju, któreby może wkrótce pociągnęło za sobą nowy wybuch nienawiści i zemsty.

Hr. Apponyi mówi, iż pojmuję moje zapatrywanie się, lecz że Austrya w swem położeniu podzielać go nie może.

Jestem i t. d.

(podp.) Russell.

Lord Bloomfield do hr. Russella.

Wiedeń, 19. Marca 1863.

Milordzie! Mam zaszczyt zawiadomić W. Eksk. że książę Metternich dotąd tu bawi, że hr. Rechberg nie gniewałby się, gdyby pozostał jeszcze kilka dni dłużej, pragnie bowiem, aby książę przed swym powrotem do Paryża mógł się zupełnie przejąć uczuciami rządu cesarskiego co do Polski. JEks. zapewnił mnie znowu dzisiaj, że polityka Austrii żadnej nie ulega zmianie i pewnym jest, że ona jest najodpowiedniejszą obecnym interesom cesarstwa.



Dodał, że polityka ta powszechnie oceniona jest przez rządy obce i że cokolwiek się stanie, będzie ona miała na celu ogólne interesa pokoju.

JEksc. rzekł nadto, że prześle hr. Aponnyemu krótką depezę przez terażniejszego kuryera odnoszącą się do pobytu księcia Metternicha w Wiedniu i dla zawiadomienia W. Eksc., iż polityka rządu austriackiego pozostała niezmienną.

Mam zaszczyt itd.

(podp.) Bloomfield.

### Meksyk.

Sekretarz stanu Seward wystosował do posłów Stanów Zjednoczonych depezę, tyczącą się sprawy meksykańskiej, a mianowicie planu utworzenia w Meksyku monarchii. Dokument ten będący wyrazem polityki gabinetu Zjedn. Stanów, który teraz podają dzienniki, w osnowie swej brzmi jak następuje:

»Ministryum stanu — Washington, 3. Marca. M. Panie! Spostrzegamy po pewnych znamionach, że w Europie wzmagają się zdanie, iż przedsięwzięta przez wojska hiszpańskie, francuskie i angielskie przeciw Meksykowi demonstracja bardzo prawdopodobnie wywołała w tym kraju rewolucyjną, mającą na celu zaprowadzenie monarchicznej formy rządu i ofiarowanie korony jakiemu obcemu księciu. Nasz kraj, któremu na utrzymaniu powszechnego pokoju bardzo wiele zależy, pragnie zachować lojalne stosunki tak z sprzymierzonymi jak i Meksykiem. Prezydent dla tego rozkazał mi, abym stronom mającym udział udzielił zdanie jego o tym nowym zwrocie stosunków. Prezydent ufa danemu mu przez sprzymierzonych zapewnieniu, że nie mając żadnego politycznego celu na oku, jedynie zaradzić chcą pewnym im wyrządzonym krzywdom. Nie ma on najmniejszej o szczerości sprzymierzonych wątpliwości, a gdyby zaufanie jego do nich było zachwianem, to powróciłoby po otwartem przez nich uczynionem oświadczeniu, że rządy hiszpański, francuski i W. Brytanii nie zamierzają interwencji w celu przeprowadzenia jakiej zmiany istniejącej w Meksyku konstytucji, formy rządu albo jakiegokolwiek politycznej zmiany, któraby się sprzeciwiała woli meksykańskiego narodu. Słowem, ma on powody do mniemania, iż sprzymierzeni zgadzają się w oświadczeniu, że do rewolucji w Meksyku zamierzonej podburzają meksykańscy obywatele obecnie we Francji przebywający. Pomimo to, prezydent uważa za swój obowiązek wobec sprzymierzonych wyrazić z całą uprzejmością i szczerością zdanie, że zaprowadzony w Meksyku rząd monarchiczny, wobec obcych flot i wojsk na morzu meksykańskim i na meksykańskim lądzie, nie ma widoków, pewności i trwałości; powtóre, że chwiejność takiej monarchii jeszczeby się powiększyła, gdyby tron oddano osobie nienależącej do narodu meksykańskiego; że wśród takich okoliczności nowy ten rząd zarazby na nowo runąć musiał, gdyby go nie podtrzymywały europejskie przymierza, które, pod wpływem pierwszej inwazyi, w praktyce okazałyby się jako początek stałej polityki zbrojnej ze strony monarchicznej Europy interwencji, a zarazem jako szkodliwe i nieprzyjemne powszechnie przyjętemu na lądzie amerykańskim systemowi rządu. Zapatrywanie się to opiera się na znajomości zdań i politycznych zwyczajów amerykańskiej ludności. Nie

może wcale podlegać wątpliwości, że trwałe interesa i sympatyje naszego kraju byłyby po stronie innych amerykańskich rzeczypospolitych. Jednak nie należy nas tak rozumieć, jakobyśmy przy tej sposobności przypuszczali wypadki, które w Ameryce i Europie z zamierzonych przedsięwzięć mogłyby wynikać. Wystarczy oświadczenie, że według zdania prezydenta wyswobodzenie amerykańskiego lądu z pod kontroli Europy, było najgłówniejszem znamięm charakterystycznym upłynionych lat 50ciu. Nie ma prawdopodobieństwa, ażeby rewolucya w przeciwnym kierunku miała powodzenie w czasie bezpośrednio po owej epoce następującym, i kiedy ludność amerykańska tak szybko wzrasta, kiedy jej zasoby w tym samym stosunku się rozwijają, a społeczne jej stosunki jednostajnie kształcą się podług zasad amerykańskiego demokratycznego rządu. Byłoby zbyt szczerą uwagą sprzymierzonych na to, jak mało jest podobnem do prawdy, ażeby narody europejskie radośnie powitać miały politykę podobnej kontr-rewolucji sprzyjającą, a tak niezgodną z ich własnymi interesami. Również nie ma potrzeby wskazywania na to, że chociażby sprzymierzeni starali się uniknąć popierania przez swe morskie i lądowe siły wewnętrznej rewolucji w Meksyku, to przecież zawsze rezultat przypisaćby należało obecności ich wojsk w kraju, pomimo wszelkiej różnicy, jaka zachodzić może pod względem celu, który sobie zamierzali: gdyż z pewnością przypuścić można, że bez ich obecności o takie rewolucje prawdopodobnie ani się nie kuszono, ani by ich nie wszczynano. Wprawdzie senat Zjedn. Stanów nie udzielił jeszcze urzędowej sankcyi szczegółowemu przez prezydenta przedłożonemu środkom niesienia pomocy istniejącemu meksykańskiemu rządowi, ażeby tenże za przychyleniem się sprzymierzonych uwolnić się mógł ze swych terażniejszych kłopotów; ale jestto tylko zupełnie ściśle biorąc, tylko sprawą wewnętrznego zarządu. Nie byłoby większego błędu, jak gdyby kto chciał upatrywać w tem różnicę zdań pomiędzy członkami rządu, albo w amerykańskiej ludności co do ich serdecznych życzeń bezpieczeństwa, pomyślności i trwałości republikańskiego rządu dla swego kraju.

W. H. Seward.

### Przybyli do Poznania dnia 5. Września.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hildebrand z Sliwna, Żelasco z Kowanówka, Bergmann i Schmey z Berlina, Rudolph z Szczecina, Kobisch z Drezna, Cohn z Ofenbachu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Scheer z Pforzheimu, Witt z Hamburga, Hoffmann z Bydgoszczy, Materne z Chwałkowa, v. Treskow z Polski, Wirth z Łopienna, v. Stosch z Wrześni, Schütz z Berlina.

HOTEL DU NORD: Kronhelm z Akwizgranu, Märker z Haynau, Rozmanith z Krakowa. HOTEL BERLIŃSKI: Łubieński z Woli czewujowskiej, Wendland z Nowogodworu, Daleszyński z Domasławka, Kojen z Kaźmierza, Weyl z Berlina, Kunze z Wielenia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Cohn z Wrocławia, Uhring z Kistrzyna, Itzigsohn z Międzychodu, Haase z Kostrzyna, Reichert z Koła.

EICHENER BORN: Ferabach i Taube z Chodecza.

POD TRZEMA LILIAM: Schröder z Neustadt-Eberswalde.

### Z dnia 6. Września.

BAZAR: Radoński z Dominowa, Karśnicki z Mystek, Jaraczewski z Jaworowa, Sikorski z Mielżyna, Gutowski z Odrowąża, Bronikowski z Wilkowa, Radońska z Krześlic, Prądyński z Ruśca, Taczanowski z Sławoszewa.

### OGŁOSZENIE.

W konkursie nad majątkiem **Karóla Schilke** restauratora tu stąd ustanowiony został jako stanowczo masą konkursową zawiadujący dotychczasowy zarządca tymczasowy **Samuel Kutzner**, oberzysta tu stąd.

Grodzisk, dnia 12. Sierpnia 1863.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział. I.  
**Komisarz Konkursu.**

Powróciwszy z méj podróży jestem  
**w Wronkach** w czwartek i piątek  
dnia 10. i 11. Września,  
**w Pniewach** w piątek dnia 18. Września,  
**w Duszniku** w piątek dnia 25. Września

w mym lokalu urzędowym do mówienia.

**Szamotyły**, dnia 5. Września 1863.

Król. Rzecznik i Notaryusz **Ahlemann.**

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Września 1863.

**Zyto** (wępel po 25 szefli) wyżej. Na Wrzesień 34 $\frac{3}{4}$  list. 34 $\frac{1}{2}$  pien., na Wrzesień Paźdz. 34 $\frac{3}{4}$  list. 34 $\frac{1}{2}$  pien., na Paźdz. Listopad 35 $\frac{3}{4}$  list. 35 $\frac{1}{2}$  pien., na Listopad Grudzień 36 $\frac{1}{2}$  list. 36 $\frac{1}{4}$  pien., na Grudzień Styczeń 36 $\frac{1}{2}$  list. 36 $\frac{1}{4}$  pien., na wiosnę 1864 37 $\frac{1}{2}$  list. 37 $\frac{1}{3}$  pien.

**Okowita** (beczka 8000 proc. Trallesa) dobrze się trzyma. Na Wrzesień 15 $\frac{2}{3}$  list. 15 $\frac{1}{12}$  pien., na Paźdz. 15 $\frac{5}{12}$  list. 15 $\frac{1}{3}$  pien., na Listopad 15 $\frac{1}{4}$  list. 15 $\frac{1}{6}$  pien., na Grudzień 15 $\frac{1}{6}$  list. 15 $\frac{1}{3}$  pien., na Styczeń 1864 15 $\frac{1}{4}$  list. 15 $\frac{1}{6}$  pien., na Luty 15 $\frac{1}{4}$  pien. i list.

### Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 5. Wrześn. — Powietrze się oziębiło i mieliśmy w upłynionym tygodniu częste silne deszcze.

Targi angielskie cokolwiek się wzmocniły; a pomimo ogromnych zagranicznych dowozów ceny zbożowe nie uległy niżeniu. Pszenica krajowa bardzo piękna i ważna — w znacznych ilościach przybywała na targi i przed zagraniczną znajdowała pierwszeństwo. Czas dżdżysty przeszkadza żniwom, będącym na dokończeniu w środkowych a zaczynających się w północnych prowincjach; dotąd jednak nie słyszano o szkodach a przynajmniej o takich któreby mogły wpłynąć na pozycję targów. Zbiór jęczmienia dla Anglii nadzwyczaj ważny bardzo rozmaicie wypada. Owsy są słabe.

We Francji handel zbożowy także nieco się ożywił, a przynajmniej ceny zatrzymały się na pewnym punkcie i bardziej ku podwyższeniu jak ku upadkowi zdawały się zdyżać.

W Belgii, Holandyi nie widzimy żadnej w notowaniach zmiany.

Na naszej giełdzie ruch był lepszy, ale ceny się nie zmieniły, Pszenica świeża i zeszłoroczna ale tylko jasna była poszukiwana. Gatunki ciemne trudniejszy znajdowały odbył. Zyto uległo nowemu niżeniu od 10 do 15 guld. na łascie. Polepszony nieco stan wody na Wiśle poruszył ogromną liczbę berlinek i statków leżących na Wiśle. Listy toruńskie obejmują znaczne masy pszenicy i żyta; obeschłe od Marca i Kwietnia, a które tu zapewne w uszkodzonym stanie nadejdą.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 42,600, żyta 24,000.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszen. 83/15—86/13	2	8	4	2 12 6
» 86/33—88/12	2	10	10	2 15 —
» 84/14—86/13	2	8	—	2 10 10
» 87/3—88/2	3	12	6	2 17 6
Żyto 78/17—83/15	1	12	6	1 15 10
» 81/6—85/23	1	15	—	1 20 —
Groch	1	18	4	1 18 9

	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Rzepak	3	14	2	3 15 —
Rzepak	3	10	8	3 20 —

Toruń przebyło w ciągu tygodnia: pszenicy szefli 72,000, żyta 120,060, grochu 3060. Belek sosnowych i okraglaków 37,186 sztuk, dębowych 2635. Bali łasztów 75. Kuchów cetn. 767.

Woda w Toruniu 2<sup>u</sup> — przybiera.

Kursa zamian: Londyn 6. 20 $\frac{1}{2}$ . — Hamburg 141.  
Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 7. Września 1863 r.			
	od		do	
	tal.	sgr. fn.	tal.	sgr. fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	7	6	2 10 —
Pszonicy średniej . . . . .	2	2	6	2 5 —
Pszonicy ordynaryjnej . . . . .	1	25	—	1 27 6
Żyta przedniego, szefel . . . . .	1	15	—	1 17 6
Żyta lżejszego . . . . .	1	12	6	1 13 9
Jęczmienia dużego, szefel . . . . .	1	5	—	1 7 6
Jęczmienia małego . . . . .	1	2	6	1 5 —
Owsa, szefel . . . . .	—	22	6	— 25 —
Grochu do gotowania, szefel . . . . .	—	—	—	— — —
Grochu na pastwę . . . . .	1	13	3	1 16 3
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	— — —
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	— — —
Rzepak latowy . . . . .	—	—	—	— — —
Rzepak latowy . . . . .	—	—	—	— — —
Tatarki, szefel . . . . .	1	10	—	1 15 —
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	— — —
Koniczyna biała . . . . .	—	—	—	— — —
Ziemniaków, szefel . . . . .	—	12	6	— 15 —
Masła, garniec . . . . .	2	10	—	2 20 —
Siana, centnar . . . . .	—	—	—	— — —
Stomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	— — —
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	— — —

### Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal. Sgr. F.	do	Tal. Sgr. F.
Dnia 5. Września . . . . .	15	15	— do 15 20 —
„ 7. „ . . . . .	15	20	— „ 15 27 6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu,